Rok XI. Wrzesień 1929 r. № 7

Wiadomości Diecezjalne
LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

List Apostolski: „Św. Jan Chrzciciel Vianney kapłan-wyznawca ustanowiony niebiańskim Patronem wszystkich proboszczów, czyli duszpasterzy Miasta i świata.

(Acta Apost. Sedis, 1929 r. str. 312).

PIUS XI PAPIEŻ.

Na wieczną rzeczy pamiątkę.

W roku jubileuszowym 1925 przyznano błogosławionemu Janowi Chrzcicielowi Vianney, kapłanowi-wyznawcy, zwanemu z Ars od miejscowości, w której pełnił funkcję proboszcza, cześć Świętych, a w roku 1928, kiedy zatwierdzono jego officjum i mszę, rozszerzono uroczystość tego świętego plebana, którą ritu duplici odprawiać należy, na cały Kościół. Obecnie zaś wniósł Biskup z Belley, w którego diecezji leży miejscowość Ars w swym, a także w blisko czterechset arcybiskupów i biskupów z rozmaitych i prawie wszystkich części ziemi imieniu prośbę, byśmy zezwolić raczyli, aby św. Jan Chrzciciel Vianney został Patronem niebiańskim duszpasterzy na całym znajdujących się świecie. Niema bowiem, wydaje się, nic odpowiedniejszego, jak podanie w ten sposób wszystkim proboszczom przykładów owego męża, pełnego świętości, którego Kościół wielbi, jako wybitnego kapłana w sprawowaniu posług duszpasterskich. Przecież dla jego gorliwości w sprawowaniu pieczy duszpasterskiej. już poprzednik Nasz, ś. pamięci Papież Pius X, ustanowił w r. 1905 błogosł. Jana Chrzciciela Vianney zaraz po uroczystej jego beatyfikacji patronem niebiańskim wszystkich proboszczów diecezyj francuskich. Rozważając to zaiste pilnie i starannie, mniemaliśmy, że należy uczynić zadość prośbom tylu arcypasterzy, którzy z okazji rozpoczętej pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa Naszego błagają żarliwie, aby tego rodzaju szczodrobliwość duchowna, gorąco u nas wyjednana, skojarzyła się z pa-

miątką jubileuszu Naszego u potomnych i w ten sposób szczególnie po nim pozostawiła wspomnienie. Porozumiawszy się zatem z Kamillem Laurenti, kardynałem K. Rz., diakonem kościoła M. B. della Scala, prefektem św. Kongregacji Obrzędów, ustanawiamy i oznaczamy motu proprio i na podstawie niewzruszonego rozporządzenia i dokładnego zastanowienia się Naszego, oraz na podstawie pełni apostolskiej władzy naszej niniejszym listem Naszym świętego Jana Chrzciciela Vianney, Wyznawcę, wybitnego i apostolskiego męża, proboszcza miasteczka zwanego Ars, patronem niebiańskim wszystkich proboszczów, czyli duszpasterzy całego Miasta i świata.

Ogłaszając to dla większej korzyści duchowej proboszczów, zarządzamy, aby list niniejszy zawsze zachował moc, siłę i skutek i wypełniany był jaknajściślej w całej rozciągłości i we wszystkich szczegółach, a tym, do których się odnosi, albo mógłby się odnosić, jak najwięcej pomagał, i dlatego należy go należycie oceniać i osądzać, a nieważnem i bez znaczenia będzie odtąd wszystko, cokolwiekby w tej sprawie, przez kogokolwiek na mocy jakiejbądź władzy usiłowanem było. Bez względu na przeciwne temu przepisy.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 23 kwietnia 1929 r. w ósmym roku pontyfikatu Naszego.

(—) P. Kard. Gasparri,
Sekretarz Stanu.

Pismo Sekretarjatu Stanu do J. Em. Kardynała Prymasa Polski w sprawie Akcji Katolickiej.

Eminencjo!

Z wielką radością swego serca patrzy Ojciec św. na rozwój Akcji katolickiej w diecezjach Polski, która położyła już tak wielkie zasługi w dziedzinie apostolstwa katolickiego i w nawracaniu ludów Europy wschodniej. To też z żywem zadowoleniem powziął Papież wiadomość, że sprawa krzewienia Akcji katolickiej w Polsce zajmuje naczelne miejsce w szeregu ważnych zagadnień, które będą omawiane na najbliższej konferencji Episkopatu.

Ufa Ojciec św., że chwalebne tradycje i zasługi dziejowe katolickiej Polski, która niegdyś była przedmurzem kultury rzymskiej i wiary chrześcijańskiej przeciw groźnym napadom pogańskiego barbarzyństwa, zepsucia muzułmańskiego i odszczepieństwa schyzmy, nietylko się dalej snuć będą nieprzerwanem pasmem, ale się ustawicznie będą pomnażały w zgodnej pracy nad religijnem i obywatelskiem odrodzeniem narodu, co Ojciec św. przy niejednej uroczystej sposobności określił jako „współudział świeckich w hierarchicznem apostolstwie Kościoła".

Akcja ta w swem istotnem znaczeniu wiąże się z wewnętrznem życiem kościelnem, a początkami swemi sięga czasów samych Apostołów, którzy do chętnej współpracy nad szeregiem drogocennych skarbów nauki chrześcijańskiej powoływali i dojrzałych mężów i niewiasty bogobojne, dzielną młodzież i wszystkie stany społeczne, a nawet niewolników i wyzwoleńców, uważając wszystkich za wyzwolonych i uszlachetnionych w Chrystusie. Podobnie i dzieje Waszej Polski podają nam niemało przykładów takiego pożytecznego apostolstwa, zarówno w walce z zakusami pogaństwa i herezji, jak w pracy nad podtrzymaniem i rozwojem życia chrześcijańskiego, zwłaszcza przez podziwu godne przykłady cnoty i męstwa chrześcijańskiego nawet w młodym wieku, jak n.p. u owych dwuch anielskich wzorów młodzieży: św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki, którzy swym wpływem apostolskim po dziś dzień zbawiennie oddziaływują na waszą młodzież.

Lecz za dni naszych apostolska współpraca osób świeckich z hierarchją stała się tem większą i gwałtowniejszą potrzebą, że rosną i mnożą się choroby toczące społeczeństwo, a rzedniejące, niestety, zastępy kapłanów nie mogą sprostać potrzebom duchownym ludu wiernego, które z dnia na dzień stają się cięższe i liczniejsze. Z tych powodów Ojciec św. oświadczył już w swej Encyklice „Ubi arcano Dei", że współpraca ludzi świeckich z duchowieństwem stanowi dziś poniekąd część życia chrześcijańskiego i posłannictwa kapłańskiego. Z tychże powodów Jego Świątobliwość nie szczędzi uznania i zachęty biskupom i całemu duchowieństwu do opatrznościowego szeregowania gorliwych katolików w zwartych i karnych organizacjach w tym celu, by te doborowe zrzeszenia oddały się na usługi hierarchji i współpracowały z nią w obronie, szerzeniu i zastosowywaniu zasad nauki katolickiej nietylko w życiu jednostek, ale także w życiu rodzinnem i publicznem, przyczyniając się w ten sposób w wielkiej mierze do odbudowy i krzewienia Królestwa Chrystusowego w całem życiu społeczeństwa.

Ale zarazem pragnie Ojciec św. podkreślić to, co już liczne enuncjacje papieskie podnosiły, a mianowicie, że Akcja katolicka w swej istocie i ze względu na swój cel jest akcją ściśle religijną. Dotyczy ona ogółu katolików bez różnicy płci, kultury i stanowiska społecznego, a chociaż ujmuje ich w organizacje, mające swe odrębne cele bezpośrednie, zastosowane do szczególnych warunków członków, to jednak łączy ich prace dla wspólnych interesów i to we wszystkich dziedzinach, zarówno religijnej, jak obywatelskiej, w rodzinie i w szkole, w życiu prywatnem i publicznem.

Z natury i z celu Akcji katolickiej wynika konieczność jej bezwzględnej łączności z Kościołem i uległości wobec hierarchji katolickiej, od której jedynie może otrzymać mandat i kierownictwo. Ta jej właściwość, jak również całe jej apostolstwo,

skierowane ku szerzeniu znajomości i miłości Chrystusa Króla wymaga gruntownego przygotowania duchowego. Takie wyrobienie winno być niewątpliwie bezpośrednim celem poszczególnych organizacji, zwłaszcza młodzieńczych, ale jest ono nieodzowne także dla tych, którzy mają udział w zarządach organizacyjnych, ponieważ lubo Akcja Katolicka nie spełnia funkcji kierowniczej w zakresie teoretycznym, lecz ma zadanie wyłącznie wykonawcze w dziedzinie praktycznej, powinna jednak na czoło całej organizacji i działalności stawiać ludzi, którzy się do tego trudnego posłannictwa uprzednio przygotowali przez duchowe urobienie umysłu i serca.

Z tego względu więc Akcja Katolicka korzystać będzie przedewszystkiem z pracy innych katolickich dzieł i instytucji, osobliwie tych stowarzyszeń i organizacyj, które sposobią do głębszego życia chrześcijańskiego. Nadewszystko zaś obejmie ona katolickie organizacje młodzieży, która z łatwością i zapałem podejmuje się czynnego apostolstwa, ale wprzód powinna przejść dobrą szkołę życia wewnętrznego, z którego wszystkie zewnętrzne czyny czerpią swą treść i skuteczność nadprzyrodzoną.

Wreszcie z Akcji Katolickiej wynosić będą katolicy najwznioślejsze natchnienie i najskuteczniejszą podnietę do udziału w życiu publicznem w zakresie obowiązkowej współpracy obywateli katolików dla dobra ogólnego i dla pomyślności społeczeństwa.

Wszelako Akcja Katolicka zgodnie ze swą naturą i powyższymi celami nie tworzy, jako taka, żadnego stronnictwa i nie służy ani prywatnym interesom, ani specjalnym celom politycznym. Trzymać się ona będzie poza i ponad stronnictwami politycznemi i poza ich, choćby słusznemi, walkami, pozostawiając w tym względzie jadnostkom swobodę osobistych sympatji i postępowania, oczywiście w ramach nauki katolickiej i pod warunkiem należytego ustosunkowania interesów podrzędnych i prywatnych do ogólnych i najwyższych.

Mając niezawodną ufność, że najbliższa konferencja Episkopatu osiągnie w zupełności zamierzony cel i ku wielkiemu rozwojowi poprowadzi sprawę katolicką w szlachetnym kraju polskim, Ojciec Święty życzy tym pracom najlepszego powodzenia, a w zadatek obfitych natchnień i łask niebieskich zasyła z całego serca Apostolskie Błogosławieństwo Waszej Eminencji i poszczególnym członkom Episkopatu, biorącym udział w konferencji.

Ja zaś chętnie korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić uczucia najgłębszej czci, a całując najuniżeniej ręce, jestem Waszej Eminencji uniżonym i oddanym sługą.

(—) P. Kard. Gasparri.

Z Kurji Biskupiej.

Marszruta Wizytacji Kanonicznej w r. 1929 J. E. Ks. Adolfa Jełowickiego Biskupa Sufragana Lubelskiego

w dekanatach: Bełżyckim, Bychawskim, Krasnostawskim, Kurowskim, Lubelskim i Łęczyńskim.

6	września	przyjazd	do Matczyna	popołudniu.
7	„	„	do Chodla	„
9	„	„	do Ratoszyna	„
10	„	„	do Kiełczewic	„
12	„	powrót	do Lublina	„
14	„	przyjazd	do Krasnegostawu	popołudniu.
17	„	powrót	do Lublina	popołudniu.
21	„	przyjazd	do Łęcznej	„
22	„	powrót	do Lublina	„
28	„	przyjazd	do Bochotnicy	„
30	„	powrót	do Lublina	„
5	października	przyjazd	do Dysa	„
6	„	powrót	do Lublina	„

Statystyka parafjalna.

Polecamy wszystkim proboszczom i rektorom kościołów złożyć na ręce Ks. Dziekana swego dekanatu wiadomości statystyczne na poniższy kwestjonarjusz, aby oni przesłali je do Kurji Biskupiej przed d. 31 października r. b.

Wykazy te winny być wypisane dokładnie, wyraźnie i na całym arkuszu kancelaryjnym.

1. Podać krótki opis historyczny parafji i świątyni.

2. Wykazać liczbę katolików w parafji i liczbę wyznawców innych poszczególnych wyznań, każdego oddzielnie, ze wskazaniem ich świątyni parafjalnej.

3. Wyliczyć nazwy wszystkich miejscowości w parafji i podać odległość w kilometrach od kościoła parafjalnego.

4. Wykazać, jakie są sąsiednie parafje katolickie?

5. Jakie są odpusty w parafji?

6. Jakie są bractwa kościelne i ile osób do danego Bractwa należy?

7. Ile w roku ostatnim rozdano komunikantów?

8. Podać nazwę stowarzyszeń i organizacji katolickich wraz z liczbą ich członków.

9. Ile inowierców w ostatnim dziesięcioleciu przyjęło wiarę kat., oddzielnie z każdego wyznania.

10. Podać kościoły i kaplice w obrębie parafji. Należy dać krótki opis historyczny kościołów filjalnych.

11. Jakie zakony i kongregacje zakonne znajdują się na terenie parafji?

12. Ile jest szkół w parafji, jakiego typu (powszechne, średnie, zawodowe) i jaka liczba dzieci do nich uczęszcza?

13. Ile dzieci w roku bieżącym przystąpiło do pierwszej komunji św. w szkołach i w parafjalnym kościele?

14. Czy istnieje bibljoteka parafjalna i ile liczy tomów?

15. Od którego roku prowadzone są metryki kościelne?

16. Kiedy parafja była ostatnio kanonicznie wizytowana i przez kogo?

17. Kiedy odbyły się w ostatniem dziesięcioleciu misje i rekolekcje i przez kogo prowadzone?

18. Jaka jest poczta, stacja kolejowa, telegraf i najbliższy telefon z którego proboszcz korzystać może?

19. Podać dokładnie ilość budynków i gruntu kościelnego.

Lublin, 12 września 1929 r. № 3376.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Binacja w kościołach parafjalnych.

Udogodnienie wiernym, aby mogli korzystać z nabożeństw kościelnych jest obowiązkiem sumienia każdego duszpasterza: czas, miejsce i sposób odprawiania nabożeństw, szczególniej mszy św., tak powinien być wyznaczany, żeby miały na oku wygodę wiernych. Punktualność nawet co do minuty ma być według zegara publicznego przestrzegana.

Nie wszyscy pobożni mogą być na sumie; nie pozwala im albo obowiązek stanu, albo niekiedy i zdrowie. Z tego względu duszpasterz stasownie do miejscowych warunków odprawia za pozwoleniem Kurji Biskupiej rano drugą mszę św. i zachęca ludzi, aby w życiu rodzinnem lub przy innych zajęciach dzielili się na grupy i każda w innej porze w dni świąteczne wysłuchała mszy św. Przez pouczanie z ambony, w szkołach, na spowiedziach i przy innych okolicznościach, że każdy wierny ma obowiązek w święto wysłuchać mszy św. i że ta msza odprawia się rano i przed południem, powoli da się wdrożyć parafjan do bytności w kościele w każdą niedzielę, jak przykazanie kościelne tego wymaga.

W celu więc ułatwienia wiernym wykonania woli Kościoła i przyczynienia się do uświęcenia ich dusz polecamy w każdym kościele parafjalnym oprócz sumy odprawić rano w porze stałej i dogodnej drugą mszę św., jeżeli pewna ilość wiernych na nią uczęszczać będzie. Na tej mszy niech wierni śpiewają pieśni polskie, szczególniej godna zalecenia msza polska Kurpińskiego, zaczynająca się od słów: „Na stopniach twego upadamy tronu“

lub inne. Godzinki zalecałoby się śpiewać oddzielnie przed mszą, jako zastępujące jutrznię.

W kościołach, gdzie brak jest księży, aby w godzinach oznaczonych odprawiła się msza św., pozwalamy księżom proboszczom na binację, do której użyć mogą i innych księży w razie potrzeby. Stypendjum za binację wolno tylko przyjąć z przeznaczeniem na seminarjum duchowne.

Wzywamy księży proboszczów, aby dołożyli wszystkich starań do podniesienia liczebności uczęszczających w święta na mszę i przystępujących do Komunji św. Sami powinni razem ze swymi pomocnikami wcześnie zasiadać do słuchania spowiedzi i nie przykrzyć sobie, choćby im przyszło czekać na penitentów.

Tutaj też w szczególny sposób przypominamy kan. 1345, w którym Kościół wzywa kapłanów, odprawiających mszę w niedzielę i święta obowiązujące, aby wiernym wykładali ewangielję lub prawdy wiary w sposób krótki dla podniesienia ich ducha pobożności.

Stałe świąteczne msze św. rano odprawiane zawsze mają się łączyć z krótką nauką i przeczytaniem przypadającej części ewangielji. Do tego zobowiązujemy wszystkich pracujących w duszpasterstwie.

Lublin, 7 września 1929 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Rekolekcje dla Duchowieństwa.

W Domu Rekolekcyjnym O.O. Jezuitów we Lwowie odbędą się rekolekcje dla Kapłanów:

początek 7 października wieczorem
„ 18 listopada „
„ 9 grudnia „

Adres: Dom Rekolekcyjny O.O. Jezuitów, Lwów ul. Dunin-Borkowskich 11.

Ks. Józef Machowski Tow. Jez.
Superjor.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Dorocznym zwyczajem Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza od 6 do 13 października r. b. „Tydzień L. O. P. P.“, celem uzyskania od społeczeństwa funduszów, potrzebnych do rozwoju naszego lotnictwa i przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej.

Dla osiągnięcia powodzenia „Tygodnia“, a tem samem umożliwienia Lidze dalszej działalności, konieczna jest jaknajwydatniejsza pomoc Wielebnego Duchowieństwa, o co Zarząd Główny prosi gorąco i serdecznie, a do czego Kurja Biskupia bardzo zachęca.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Lubelskiej.

Proboszczowie: Ks. Kanonik Jan Adamski z parafji Krężnica do par. Końskowola. Ks. Wiktor Jezierski z par. Końskowola do par. Krężnica. Ks. Adam Padziński z par. Szpikołosy do par. Trzęsiny. Ks. Andrzej Prejs z par. Trzęsiny na stanowisko administratora do parafji Cyców. Ks. Jan Kalicki z parafji Ostrówek do par. Szpikołosy. Ks. Kanonik Władysław Frankowski z par. Piotrawin do par. Popkowice. Ks. Henryk Wiśniewski z par. Popkowice do par. Piotrawin. Ks. Karol Mareś z Kraczewic na administratora do par. Opole Lub. Ks. Jan Rzędowski wikarjusz parafji Michów do parafji Motycz. Ks. Jan Kozak wikarjusz par. Tarnogóra do par. Księżomiesz. Ks. Wojciech Natkański wikar. par. Mełgiew do par. Ostrówek. Ks. Jan Sadowski prokurator seminarjum lubel. do par. Michów.

Wikarjusze: Ks. Grzegorz Polichowski ze Szczebrzeszyna do par. Stary Zamość. Ks. Franciszek Gduliński z Grabowca do par. Tarnogród. Ks. Mikołaj Kostrzewa z par. św. Michała w Lublinie do par. Kijany. Ks. Antoni Peret z Kamionki do par. Końskowola. Ks. Franciszek Supryn z Turobina do par. Biskupice. Ks. Władysław Stańczak z Piask Wielkich do parafji Zamość. Ks. Adolf Burlewicz z par. Bychawa do par. Tarnogóra. Ks. Franciszek Barczuk z par. Chełm do par. Lubartów. Ks. Józef Perskiewicz z Końskowoli do par. Józefów Biłgorajski. Ks. Zygmunt Brzozowski z Opola do par. Piaski Wielkie. Ks. Michał Wąsik prefekt z Lublina na wik. do parafji Bychawka. Ks. Henryk Blicharski prefekt z Hrubieszowa na wik. do parafji Szczebrzeszyn. Ks. Stanisław Wolski został mianowany wikar. par. Zamość. Ks. Dr. Czesław Nowicki na wikar. do par. św. Pawła w Lublinie.

Rektorzy: Ks. Stanisław Zawrocki proboszcz par. Księżomiesz został mianowany Rektorem kościoła w Honiatyczach parafji Dub. Ks. Bolesław Bednarski prefekt szkół i rektor kościoła św. Jerzego w Biłgoraju został mianowany administratorem nowotworzącej się parafji Dorohucza. Ks. Seweryn Śluzkowski uwolniony z par. Branew a przeniesiony do nowotworzącej się parafji w Depułtyczach.

Nowowyświęceni Księża zostali mianowani wikarjuszami. Ks. Józef Jachuła do par. Kamionka Ks. Antoni Kazanecki do parafji Gorzków. Ks. Paweł Pałka do parafji Bychawa. Ks. Wacław Zalewski do par. Mełgiew. Ks. Jan Korzeniowski do par. Skierbieszów. Ks. Wawrzyniec Haładyj do par. Turobin. Ks. Dominik Surowski do par. św. Agnieszki w Lublinie na Kalinowszczyznę.

Varia: Proboszcz parafji Tarnogród ks. Antoni Kimaczyński został mianowany Dziekanem dekanatu Tarnogrodzkiego. Ks. Eugenjusz Stańczak został mianowany Prokuratorem Seminarjum Duchownego w Lublinie. Ks. prof. dr. Piotr Stopniak został mianowany Wicerektorem Sem. Duch.

Zwolnieni: Ks. Stanisław Krynicki od obowiązków wikarjusza par. św. Pawła w Lublinie. Ks. Wincenty Łapkiewicz od obowiązków wikarjusza par. Lubartów. Ks. Stanisław Wójcik prefekt z Krasnegostawu z powodu choroby. Ks. Antoni Kotyłło notarjusz Kurji został zwolniony na własną prośbę. Ks. prof. kan. Ant. Zawistowski ustąpił z Wicerektorstwa Sem. Duchownego.

Apel w sprawie Kwesty Uniwersyteckiej.

Trzecia niedziela października jest „Dniem Uniwersyteckim". W dniu tym we wszystkich kościołach naszej diecezji odbędzie się zbiórka na Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Stolica Apostolska, stojąca na straży czystości wiary i obyczajów, czyli nauki Chrystusowej, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat zwraca szczególną uwagę na Uniwersytety Katolickie i nie przestaje przypominać narodom katolickim, że na nich to spoczywa wyłączny obowiązek podtrzymania tych ognisk wiedzy, w których ma panować duch Chrystusowy. Przypomina również i podkreśla to z naciskiem, że wszechnice katolickie winny godnie spełnić swoje zadanie, z drugiej zaś strony zwraca uwagę, ażeby tym wszechnicom nie brakowało środków potrzebnych i koniecznych, aby wiedza mogła należycie promieniować.

Odnosi się to samo i do Uniwersytetu Lubelskiego. Twórcom bowiem U. K. w Lublinie przyświecała myśl, aby dostarczyć krajowi ludzi z wykształceniem akademickiem, którzyby z przekonania bronili prawdy objawionej i, jako wierni synowie Kościoła św., współpracowali z tymże Kościołem w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi. Episkopat polski otoczył serdeczną troską Uczelnię Lubelską, ale jego wysiłki, o ile byłyby odosobnione, nie zdołają pokonać trudności. Musi je wesprzeć całe po katolicku myślące polskie społeczeństwo, a zwłaszcza Wielebne Duchowieństwo. Odwołujemy się przeto z gorącą prośbą do wszystkich, co pragną utrwalić ducha Chrystusowego w narodzie, a przedewszystkiem do Wielebnego Duchowieństwa, aby nie skąpili pomocy młodzieży, szukającej światła nauki w murach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Gdyby w kraju naszym każdy katolik dał 3 grosze rocznie, toby Uniwersytet Lubelski wspaniale swe prace rozwijał.

Każdy przeto, kto jest szczerze przywiązany do Kościoła Kat., kto dba o to, aby Polska rozwijała się w duchu nauki Chrystusowej, kto pragnie, abyśmy na wszystkich stanowiskach i we wszystkich zawodach mieli ludzi o głębokich przekonaniach religijnych:

Winien w dniu tym złożyć ofiarę na wielkę sprawę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Sprawy misyjne.

Rozpoczynamy nowy rok szkolny. Odpowiednia to jest pora do rozpoczęcia akcji misyjnej wśród młodzieży szkolnej.

Ile skorzysta dziecko, uczeń czy uczenica należąc do stowarzyszenia misyjnego, o tem mówić nie trzeba. Rozszerzenie horyzontów młodego umysłu przez pouczanie systematyczne o krajach misyjnych, ich niedoli moralnej, ich ciemnościach ducha, o obowiązku każdego katolika niesienia pomocy misjonarzom, o radościach, jakie przynosi każdemu to przeświadczenie, że pracuje dla wielkiego dzieła nawrócenia świata, to wszystko stanowi wartości wychowawcze pierwszorzedne.

Uczeń czy uczenica składający drobną ofiarę kilkugroszową co miesiac, prócz tego ofiarę krótkiego paciorka za biednych pogan codziennie, stokrotny owoc tej nieznacznej siejby już w tem życiu oglądać będzie w postaci pięknie rozwijającego się charakteru. Wszak wyrabianie charakteru polega nie na czemś innem, jak tylko na opanowywaniu swego samolubstwa, na walce z niezdrowym egoizmem, na odmawianiu sobie pewnych rzeczy naszej zmysłowej naturze miłych i na poskromieniu pychy. Otóż przez wierne spełnianie obowiązków drobnych członka dzieła misyjnego młodzieniec, panna czy też dziecko wyrabia sobie piękny, silny charakter na podstawach wiary i miłości Pana Jezusa, o którego Królestwa rozszerzenie się troszczy przez pokorną modlitwę i przez małą jałmużnę.

Dla młodzieży szkolnej szczególnie dwa dzieła misyjne są polecenia godne, a to: dla dzieci „Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa“, ze składką pięciogroszową miesięcznie i modlitwą „1 Zdrowaś“ codziennie z wezwaniem: „Święta Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi niewiernych“, oraz dla dzieci wyższych oddziałów szkoły powszechnej i dla szkół średnich „Dzieło św. Piotra apostoła“ mające na celu pomoc w wychowaniu kleru tubylczego w krajach misyjnych.

Z Europy coroku wyjeżdża 200 świeżo przygotowanych misjonarzy do krajów misyjnych, a tymczasem dla zaspokojenia potrzeb religijnych katolickich rodzin i dzieci, które z małżeństw katolickich przychodzą na świat w krajach misyjnych potrzeba nie 200 ale 400 nowych misjonarzy—oczywiście, że na nawracanie samych pogan niema dostatecznej ilości misjonarzy; skoro się dalej zważy, że swój do swego prędzej trafi, a więc murzyn do murzyna, chińczyk do chińczyka i t. d. okaże się, że „Dzieło św. Piotra Apostoła“ najkrótszą niejako drogą zmierza do ewangelizacji świata. Ponieważ to „Dzieło“ zajmuje się klerykami w krajach misyjnych kształcącymi się, wybranymi z pośród ludności tamtejszej, więc bardzo odpowiednią jest rzeczą, żeby młodzieży duchownej krajów pogańskich pomogła młodzież krajów katolickich. Obowiązki tego stowarzyszenia: „1 Ojcze nasz i wezwanie „św. Franciszku Ksawery módl się za nami“, oraz składka 10. groszy miesięcznie.

Zarówno dla „Stow. Dziecięctwa Pana Jezusa“ jak i dla

Dzieła św. Piotra Apostoła" posiada sekretarjat karty wpisowe w postaci pięknych obrazków, które się na żądanie wysyła bezpłatnie, a koszta pokrywa sekretarjat z później otrzymanych składek. Również przez sekretarjat można nabyć broszurę p. t. „Dwanaście wykładów o misjach" i inne druki misyjne.

Niema ścisłego obowiązku z członkami dzieł misyjnych urządzać: zebrań, odczytów, akademij, ale każdy rozumie, że są to rzeczy bardzo pożądane i pożyteczne, które tylko w ostateczności mogą być zastąpione wzmiankami w czasie wykładów i egzort szkolnych.

Teraz w jesieni, po zbiorach i czcigodni księża proboszczowie będą mieć większą możność założenia czy też ożywienia „Dzieła Rozkrzewienia Wiary" wśród swych parafjan. Kiedy zwracałem się w tej sprawie na wiosnę czy w lecie, słyszałem, że na takie rzeczy, jak sprawy misyjne złączone z drobnemi wprawdzie, ale zawsze jakiemiś składkami, to najlepsza pora po zbiorach, a więc jesień—„Dałby Bóg", żeby w jesieni najbliższej sekretarjat otrzymał na karty wpisowe do „Dzieła Rozkrzewienia Wiary" jak największą ilość zamówień.

Pięć groszy tygodniowo, to nie zuboży nikogo, a jeśli tysiące ludzi ożywionych chęcią szerzenia prawdziwej wiary i znajomości prawdziwego Boga uiści tę składkę z modlitwą, skutki będą naprawdę olbrzymie.

Są ludzie tacy, którzy powiadają: „nie chodzę teraz do spowiedzi, ani do kościoła nawet, bo mi warunki życiowe nie pozwalają, ale jestem przecież człowiekiem wierzącym i kiedyś, kiedyś będę prowadził życie takie, jakiego wiara katolicka wymaga, ale teraz jest to dla mnie niemożliwe. Wymawiają się: „mam mnóstwo niecierpiących zwłoki interesów, pełno kłopotów, po całotygodniowych zajęciach muszę trochę odpocząć, zdrowie niebardzo wyśmienite, w lecie w kościele duszno, w zimie mi zimno w kościele i t. d. Przecież nikt w te wymówki nie wierzy, a w pierwszym rzędzie ten, co się niemi posługuje.

Czy my naprawdę uważamy się za wymówionych, kiedy mówimy: „Teraz nie mogę u siebie w parafji założyć „Dzieła Rozkrzewienia Wiary", bo malują kościół, sprawiam chorągwie, obrazy, ornaty, potem może kiedyś da się i o misjach pomyśleć". Czy można te wymówki przyjmować, czy usprawiedliwiają obojętność dla dzieł misyjnych?

Czy ten, kto złożył raz w tygodniu 5 (pięć) groszy na cele misyj, już tak się wyzuł z wszelkiej gotówki, że nie może już złożyć żadnej ofiary na potrzeby kościoła parafjalnego, czy też może raczej rozszerzy swoją ofiarność także dla potrzeb parafji swojej... Czy wspieranie misyj nie jest naszym świętym obowiązkiem względem miljarda pogan proszących nas o pomoc? Cóż powiemy na słowa Pisma św.: „I każdemu dał przepisy dotyczące bliźniego swego..." (Eccli 17_{12}).

Jakże odpowiemy na słowa Namiestnika Chrystusowego wypowiedziane w czasie kazania o misjach w dzień Zielonych Świątek roku 1922:

„Pamiętajcie! Ci misjonarze są tak pewni zwycięstwa, gotowi do oddania swego życia; ale brak broni, brak amunicji. I cała pięknie uszykowana armja zbrojna musi się zatrzymać w pochodzie... Oby nie zginęła jedna dusza z powodu, że opóźniasz swoją ofiarę, oby żaden misjonarz nie potrzebował zatrzymać się w swej pracy. A cóż oddasz Panu za to, coś od Niego otrzymał? Za skarby łask, jakiemi Bóg cię napełniał? Uczyń to, aby te łaski i do serc innych dotrzeć mogły. Oto, o co cię prosi dzisaj Wikarjusz Chrystusa Pana. Oto dlaczego nie waha się wyciągnąć ręki do wszystkich, prosić wszystkich, o pomoc o wsparcie, o datki".

Prezes krajowy „Pap. Dzieła Roz. Wiary" wydaje co roku sprawozdanie z działalności tego Dzieła.

Wśród tych składek, które złożyły poszczególne diecezje za rok ubiegły, była umieszczona i nasza diecezja ze swą skromną kwotą. Uzbieraliśmy zeszłego roku niewiele ponad cztery tysiące zł., z czego jednak dużo pochłonęły wydatki na karty wpisowe, które są bardzo piękne i przez to przychylnie usposabiają członków dla Dzieła misyjnego. Teraz już sekretarjat ma te karty w zapasie, więc wydatki będą się tylko ograniczać do opłacenia kosztów dwumiesięcznika misyjnego wysyłanego na żądanie po jednym egzemplarzu na każdą dziesiątkę, który się wysyła bezpłatnie, to znaczy koszta pokrywa się ze składek członkowskich.

Do tego czasu wpłynęło od marca b. r. na Dzieło R. W. 1.893 zł. 70 gr. Sekretarjat zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich księży proboszczów i prefektów o łaskawe powiadomienie: 1-o ilu członków w danej parafji należy do „Pap. Dzieła Rozkrz. Wiary" albo do innego, 2-o ile wynoszą składki w tym roku zebrane, a jeszcze do sekretarjatu nieprzesłane, 3-o czy urządza się z członkami dzieł misyjnych zebrania i jak często, 4-o czy dane koło misyjne życzy sobie otrzymywać bezpłatnie na każdych dziesięciu członków po jednym egzemplarzu dwumiesięcznika misyjnego.

Do wszystkich księży proboszczów, prefektów, którzy jeszcze w swych parafjach czy szkołach nie mają założonych kół misyjnych zwraca się sekretarjat z prośbą, żeby zażądali kart wpisowych osobnych do każdego z „Dzieł misyjnych", ewentualnie także „wykładów misyjnych".

Pytałem księdza z innej diecezji, dlaczego u was tak dobrze rozwijają się dzieła misyjne, za ubiegły rok wysłaliście na misje 12. tys. złotych?

Usłyszałem: „U nas w każdej parafji jest nakazane założenie „Dzieła Roz. Wiary". My nie czekajmy na wyraźny rozkaz władzy diecezjalnej, ale sami z własnej dobrej woli spełnijmy obowiązek naszego chrześcijańskiego i kapłańskiego sumienia...

Ks. Jan Dąbrowski
Sekr. gen. dzieł misyjn. diec. lub.
Lublin, Seminarjum Duchowne.

Wizyta Kanoniczna J. E. Biskupa Sufragana w Czerwcu 1929 r.

10 czerwca jedziemy autem przez Piaski do Biskupic. Kościół ucierpiał podczas wojny, ale został doprowadzony do porządku, nie przedstawia nic artystycznego. W skarbcu: ornat i kapa z pasów słuckich, tak zwanych w złotą łuskę, relikwiarz srebrny norymberskiej lub gdańskiej roboty, wedle miejscowej tradycyi przyniesiony przez św. Stanisława po cudzie w Piotrawinie, tradycya jednak nie odpowiada rzeczywistości, bo relikwiarz w wypukłe kwiaty jest z późnego renesansu. W kościele wiszą stacye drogi krzyżowej, piękne stare drzeworyty niemieckie, lecz są za nikłe do dużego kościoła, przytem psują się przez wilgoć, należało by je usunąć, oddać do muzeum dyecezjalnego i zastąpić innemi więcej odpowiedniemi.

Przez Trawniki, gdzie wstępujemy do p. Michalskiej i gdzie czeka na biskupa liczna banderya, jedziemy do Fajsławic. Kościół tu brzydki, bez stylu, nic nie posiada ciekawego. W skarbcu piękna stara puszka srebrna gdańskiej lub norymberskiej roboty jednego pochodzenia z relikwiarzem biskupickim.

Cmentarz grzebalny na górce dobrze utrzymany, aleje przedzielają kwartały grobów, wśród nich sterczy ruina dużej kaplicy, która dawniej miała kopułę, czy to była kaplica grobowa, czy wedle tradycyi zbór aryjański — nie wiadomo. Należałoby ją odrestaurować, wynaleść jej historyę, doprowadzona do porządku byłaby ładną kaplicą cmentarną, gdzie możnaby w dzień zaduszny odprawić Mszę św.

W Fajsławicach życie religijne wre, przedstawiają się biskupowi wszystkie zrzeszenia tak religijne, jak społeczne, między kółkami różańcowemi jest dużo kółek męskich. Administrator parafji prowadzi interesującą kronikę parafialną, którą biskup z zajęciem odczytał. Byłoby to pożądane, by wszyscy proboszczowie taką kronikę prowadzili, zapisując ważniejsze zdarzenia parafialne. Po skończonej pracy biskup pojechał do Suchodoł, do państwa Michalskich.

Jedziemy dalej wśród licznej banderyi do Łopiennika. Kościół tutejszy duży w stylu gotyckim wystawiony został przez kanonika Feliksa Szeleźniaka, teraz budują oparkanienie kościoła, będą to kraty żelazne kute, wsparte na podmurowaniu i na takichże słupach. W kościele nowy ołtarz wielki nie dopasowany do stylu, bo ma dwa słupy za masywne i do stylu i do podtrzymywania nikłych koron, obraz św. Bartłomieja zupełnie niedewocyjny, kiedy jest stary, ciekawy obraz tego świętego w srebrnej sukience, wreszcie gdy zasłona się podnosi (co jest zawsze teatralne) okazuje się statua polichromiczna N. Maryi P. mająca u boku orła — ani ładna, ani liturgiczna, a jest stary obraz N. M. P. zupełnie miły i dewocyjny. Poco kupować nowe rzeczy brzydkie, kiedy są stare ładne? Jest i trzeci obraz N. M. P. wśród kwiatów, dobry do salonu lub do galeryi, uchodziłby

może jeszcze jako wzór do witraża, ale jako obraz ołtarzowy jest nieliturgiczny. Wśród innych stowarzyszeń proboszcz założył koło ministrantów, którzy wszyscy przystępują do komunji św. i do bierzmowania. Z powodu niedzieli biskup wygłosił podczas sumy homilję przy przepełnionym kościele.

Dalej droga się ściele przez Krasnystaw, gdzie z powodu choroby i nieobecności dziekana - proboszcza wizytacja odłożona na później, naprzód jedziemy autem, a gdy szosa się kończy powozem po złej drodze wśród licznej banderji, w Siennicy Królewskiej brama, potem przy folwarku w Siennicy Różanej druga, wreszcie trzecia przy samym kościele. Kościół potrzebuje gwałtownie restauracji, teraz pokryto dach nową blachą, dzwonów też niema.

Z powodu przypadających imienin biskupa dzieci szkolne deklamowały specyalne powinszowanie i wykonały przy dźwiękach skrzypiec ćwiczenia rytmiczne bardzo udatne.

Burza z wielką ulewą popsuła drogę i tak niedobrą, więc z trudem jedziemy do Żdżannego, a banderja zamiast kurzyć, chlapie błotem. W Żdżannem mały czysty kościołek, przez jakiś czas zabrany przez schizmę, która swą pieczątkę wycisnęła na dwóch ładnych barokowych pomnikach fundatorki i jej potomka, psując w sposób barbarzyński rzeźby. Mówca, który miał witać biskupa, a pamiętał i sam doświadczył na sobie skasowanie Unii przez rząd moskiewski, tak się przejął przyjazdem biskupa katolickiego tam, gdzie niedawno schizma panowała, że zapomniał wyuczonej oracji i w milczeniu łzy ocierał. Po pracy biskup odwiedził hr. Smorczewskich, którym podczas wojny pałac spalono razem z kolekcją dzieł sztuki i teraz urządzili sobie mieszkanie w dużym murowanym śpichrzu.

Przez Maciejów, gdzie wzniesiono bramę, Rakołupy, dawny majątek z pałacem hr. Poletyłów, teraz rozparcelowany, a pałac w ruinie, tu też wystawiono bramę i serdecznie witano biskupa, jedziemy do Bończy — kościołek mały, lecz czysty, długo był zamknięty przez władzę rosyjską, teraz jest na dorobku, musi wszystko sprawiać, już są organy i inne sprzęty powoli będą przybywać, bo lud ofiarny.

W Kraśniczynie jest ładny mały kościół, ale niema plebanji, więc i kapłana niema, przed kościołem liczni zebrani mieszkańcy proszą o stałego kapłana, biskup wchodzi do kościoła i przemawia do zebranych, a potem odmawia z nimi modlitwę za duszę dawnej kolatorki, a dobrej znajomej swojej ś. p. Jadwigi hr. Poletyłównej, która w swym testamencie nie zapomniała ani kościoła w Bończy, ani zgromadzenia Pań św. Wincentego w Lublinie.

W Surhowie kościół zaniedbany, ani chrzcielnicy, ani dzwonów, piękny obraz włoskiego pendzla (Mikołaja Monti z XIX wieku) zniszczony—a to dawna parafja, mogłaby mieć wszystko.

Ładną drogą przez lasy i wzgórza jedziemy do Orłowa, gdzie na górze budują wspaniały kościół z zapisu hr. Kickiego.

Styl kościoła romański, boczne nawy trochę za wąskie,

wejście boczne ostrołukowe, nie wiadomo dla czego, ładna zakrystja z filarami, z drugiej strony kaplica na grób. Kościół już pokryty, wykończają nawy, wieże będą budowane potem. Szkoda, że ten kościół nie wybudowano w Lublinie, gdzieby się bardzo przydał, a tam zaduży na parafję, ale trzeba było słuchać woli testatora. Plebanja jeszcze nie wybudowana, proboszcz mieszka w domku dla służby kościelnej.

Po skończonej pracy biskup pojechał do państwa Ubyszów do pałacu hr. Kickich, a potem otoczony piękną banderją odjechał do szosy, gdzie auto p. Ubysza odwiozło nas do Lublina.

W tydzień później t. j. 28 czerwca biskup pojechał do Częstoborowic, gdzie odbywały się misje O.O. Kapucynów. W Częstoborowicach od ostatniej wizyty pasterskiej odnowiono kościół, nadbudowano plebanję i ogrodzono nowy cmentarz grzebalny.

Misje bardzo podniosły liczną parafję na duchu i dobrze usposobiły do przyjęcia sakramentu bierzmowania, dobry to sposób poprzedzać wizytę pasterską misjami lub rekolekcyami.

30 czerwca po południu udał się biskup do Nowin do pani Hemplowej, poczem powrócił do Lublina.

Przez cały czas wizyty pasterskiej lud garnął się licznie do kościoła, do sakramentów św., słuchał z zajęciem wygłaszanych nauk. Biskup wypowiedział nauk 25 i wybierzmował osób 6352.

Rady Kościelne.

Referat wygłoszony przez ks. kan. Wadowskiego na kursie duszpastersko-społecznym w Lublinie 29.VIII 1929 r.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jak nam głoszą Dzieje Apost. (IV. 32-34) „Mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna — było im wszystko wspólne... którzykolwiek mieli role, albo domy, przedawszy—przynosili zapłatę za one, co sprzedawali i kładli przed nogi Apostolskie. I rozdawano każdemu ile komu było potrzeba.

Tak było za czasów apostolskich,—tak sprawy ekonomiczne Kościoła i wiernych przez trzy wieki prześladowania chrześcian były załatwiane.

Za czasów Konstantyna, na koncylium w Rzymie postanowiono dochody majątku kościelnego, nagromadzonego przez wiernych dzielić na 4 części: 1-a dla Bpa, 2-a dla jego duchowieństwa, 3-cia dla ubogich, a 4-a na zewnętrzne i wewnętrzne reparacje Kościoła i budowli kościelnych i na konieczne potrzeby przy sprawowaniu Służby Bożej. Ten zwyczaj utrzymywał się stale w Kościele, jak to stwierdza pismo św. Grzegorza papieża do św. Augustyna w Anglii (604 r.); z czasem zaś, jak głosi c. 7 ses. XXI soboru Trydenckiego — z funduszów majątku kościelnego „ma być reparacja, a nawet i budowa Kościoła,—a gdyby dochody Kościoła nie wystarczały — patroni i parafjanie złożyć

się mają". Tu już, jak widzimy, i parafjanie w pewnych wypadkach nakazem byli pociągani do świadczeń na rzecz Kościoła.

Od soboru Trydenckiego dużo się zmieniło. Już bowiem podczas trwania soboru na synodzie u nas w Polsce w Łęczycy (1556 r.) za arcybisk. Mikołaja Dzierzgowskiego postanowiono: aby co rok, w tydzień po Bożem Narodzeniu sami rządcy Kościołów wraz z patronem Kościoła i parafjanami—wybrali „dwóch mężów ze stanu świeckiego, zasługujących na zaufanie", którzy jako prowizorowie Kościoła zachować mają to, co na fabrykę lub budowę Kościoła i na inne wydatki lub potrzeby Kościoła przez wiernych ofiarowanem będzie, tudzież z porady rządcy Kościoła czynić wydatki i nakłady, zapisując w dwie księgi, z których jedna ma się znajdować u rządcy Kościoła, a druga u prowizorów.

To był początek naszych dozorów kościelnych, — dozorów w duchu kościelnym, w których pleban przyjmuje czynny udział —za jego poradą wydatki bywają czynione, kontrola grosza publicznego jest ścisła i jawna—niema tutaj miejsca na podejrzenia. Dozór ten nie stanowi jakiejś zwierzchniej instytucji, uzurpującej sobie władzę zarządu parafją, proboszczem; to wspólna praca parafjan i plebana dla dobra wszystkich.

I tak było do roku 1817.

W r. 1817 d. 18 marca wyszło rozporządzenie Królewskie (art. 29), że „wszystkie fundusze i budowle Kościelne i duchowne są pod opieką i dozorem Komisji Obrządków i Oświecenia Publicznego", a dalej art. 30 mówi: „Gdy taż Komisja przestrzega całości Kościołów i budynków duchownych, ma również prawo pociągnąć do reparacji lub stawienia nowych — tych, którzy są podług przepisów w tej mierze wydanych do tego obowiązani".

Ponieważ sama Komisja nie mogła tych wszystkich obowiązków spełnić i potrzebowała pomocy w każdej parafji, przeto naturalnym wynikiem oddania w opiekę Komisji majątków i budowli kościelnych—stały się Kościelne Dozory.

Pierwotnie, według rozporządzenia z r. 1817 18 marca Dozór składał się z kolatora, plebana i 3-ch parafjan przez nich podanych, a przez Komisję Wojewódzką zatwierdzonych. Pleban więc był w dozorze i miał swój głos; — ale wkrótce, bo już w r. 1824 wyszedł dn. 6 stycznia ukaz, mocą którego „do tego dozoru kolator, dziedzic i dziekan miejscowy z prawa, 3-ch zaś innych parafjan, właścicieli, przez wybór oznaczonych należeć mają"—tu już są wybory i nie miejscowy proboszcz, ale dziekan ma należeć do dozoru.

Tak zbudowane dozory w początku XIX wieku, później za czasów rosyjskich często przekształcane przez rozmaite ukazy, wyjaśnienia i postanowienia—z czasem zupełnie zatraciły pierwotny swój charakter — i w większości były one bałwanami, które łódź trudną do sterowania na burzliwem niegdyś morzu naszego diecezjalnego życia świadomie nieraz spychały ku najeżonym ukazami skałom.

Bogu chwała, że wojna wszechświatowa tę plagę pochłonęła, wysuwając nam natomiast nową dla nas instytucję pod nazwą „Rady Kościelne". Wiadomo, że dn. 10 lutego 1925 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską został zawarty Konkordat w celu dokładniejszego określenia stanowiska Kościoła Katolickiego w Polsce i ustalenia zasad, które w godny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnemi na ziemiach Rzeczypospolitej.

Według art. 1 tego Konkordatu Państwo Polskie zapewnia Kościołowi Rzym.-Katol. zupełną wolność, swobodną administrację i zarząd majątkami kościelnemi, zgodnie z prawami Bożemi i prawem kanonicznem; prawo kanoniczne zaś (c. 1519) mówi, że administracja mieniem Kościelnem w diecezji spoczywa w ręku Biskupa Ordynarjusza, któremu do pomocy służy Rada Administracyjna Diecezjalna (c. 1520), a proboszczowi i rektorowi Biskup daje do pomocy Radę Kościelną (c. 1521).

Podług tymczasowych norm synodalnych Rada Kościelna jest to określona grupa ludzi, składająca się z 4 do 12 osób, zależnie od miejscowych potrzeb, przydana przez Biskupa do pomocy proboszczowi lub rektorowi Kościoła w zarządzie majątkiem kościelnym (§ 3 Synd.) Zasadniczo członków Rad Kościelnych naznacza Biskup na wniosek dziekana, może jednak owych członków przedstawić Kurji Biskupiej zebranie parafjalne, zwołane przez dziekana, jak to miało miejsce w naszej diecezji.

Po zatwierdzeniu przez Biskupa Rady kościelnej członkowie zanim przystąpią do czynności:

1-o winni złożyć wraz z proboszczem przed Krzyżem „przyrzeczenie", że dobrze i wiernie będą wykonywali swoje obowiązki w dziedzinie opiekowania się majątkiem kościelnym; następnie mają

2-o wybrać: a) zastępcę przewodniczącego (przewodniczącym bowiem i zarządzającym mieniem kościelnem z urzędu jest proboszcz lub rektor (§ 2 Syn. D.) b) Skarbnika i c) Sekretarza.

Posiedzenie zwołuje przewodniczący w miarę potrzeby, przynajmniej co pół roku. Postanowienia winny być zapisywane w specjalnej księdze protokułów i podpisywane przez obecnych lub przynajmniej przez przewodniczącego i sekretarza, jeśli Rada do tego upoważni. Dochody wszystkie zapisują się do księgi kasowej, jak również i rozchody—i na wszystkie pozycje winny być dowody. Dochody cmentarne, o ile istnieje pokładne, powinny mieć oddzielne konto. W m. styczniu Rada kościelna przeprowadza zamknięcie z roku ubiegłego rachunków kasowych, a proboszcz ogłasza parafjanom. Kontrolę ksiąg przeprowadza Dziekan lub specjalnie delegowany przez Biskupa kontroler.

Powiedziano, że Rady Kośc. dane są proboszczowi czy rektorowi do pomocy w zarządzie majątkiem kościelnym; w myśl zaś XV art. konkordatu i prawa kan. c. 1497 majątek kościelny czyli dobra duchowne są to:

a) *dobra kościelne,* które stanowi wszelka ruchoma i nieru-

choma własność kościoła, służąca bezpośrednio do czci Bożej, budynków kościelnych i cmentarzy, — i

b) *dobra beneficjalne* — przeznaczone li tylko do użytku i na utrzymanie duchowieństwa, organistów i służby kościelnej.

Otóż dobra kościelne tylko mają być przedmiotem troski Rad Koś. i to z wyłączeniem tego, co prawo kanon. nazywa bona ecclesiastica sacra t. j. co „consecratione vel benedictione ad divinum cultum destinata sunt"—beneficialne zaś do kompetencji Rad nie należą.

Jakież są obowiązki Rad?

Przedewszystkiem: 1-o Rada ma postarać się, by istniał dokładny spis inwentarza majętności kościelnej, 2) ma dbać o utrzymanie w stanie dobrym kościoła, zabudowań kościelnych i cmentarza, 3) myśleć o zdobyciu środków na pokrycie wydatków, przygotowanie planów i kosztorysów dla robót kościelnych, mieć nadzór nad robotami przy budowie i restauracji kościoła lub budynków, jak również nad urządzeniem i konserwacją cmentarzy: 4) zarządzać funduszami na powyższe cele przeznaczonemi.

A więc do Rady nie należą sprawy dotyczące:

1) kościelnych nabożeństw i ich porządku,

2) sposobu i czasu dzwonienia oraz utrzymania porządku na cmentarzu i w kościele,

3) sposobu zbierania ofiar—tac, puszek, ogłoszeń i wszelkich czynności odnoszących się do ozdoby Kościoła i nabożeństwa,

4) przyjmowania lub nabywania i używania sprzętów poświęcanych i przedmiotów przeznaczonych do ozdoby kościoła lub zakrystji;

5) spraw dotyczących kancelarji parafjalnej i Urz. Akt. St. Cyw.

6) najmu i użytkowania organisty i służby kościelnej.

To znaczy, że Rada kośc. jest to instytucja parafjalna tylko ekonomiczno-budowlana, której obowiązkiem jest utrzymywać w dobrym stanie fundamentalny, nieruchomy majątek kościoła,— bo majątek ruchomy t. j. wszelkie utensylja kościelne i cała paramentyka—oraz cały, że się tak wyrażę, aparat materjalny, formalny i duchowy Służby Bożej — należy do proboszcza.

A wobec takiego podziału obowiązków zdawałoby się, że muszą przy każdym kościele istnieć dwie kasy:

1-o Kasa Kościelna, tworząca się z tacy, puszek, ofiar, opłat za światło i wszelkich innych ofiar związanych ze służbą Bożą lub wewnętrznem utrzymaniem kościoła w porządku — i

2-o Kasa Rady Kośc., tworząca się z funduszów specjalnych na budowę czy remont kościoła, budynków, cmentarza—jako to: a) z opłat cmentarnych, ofiar, zapisów, odszkodowań z kasy asekuracyjnej i wogóle z dochodów rozmaitych na cel powyższy przeznaczonych, b) z zapomóg rządowo-budowlanych, c) ze składek parafjalnych *obowiązkowych*, które parafjanie zgodnie z ustawami państwowemi na swem zebraniu uchwalą i do rozporządzenia Rady przeznaczą.

Powiedziałem „zdawałoby się“ że muszą istnieć dwie kasy, — a powiedziałem to dla lepszego uwidocznienia, z jakich źródeł powstaje Kasa Rady Kościelnej, która musi mieć swoje konto, by wiedziała co ma do dyspozycji.

Księga główna musi być jedna, winna obejmować wszelkie dochody i rozchody parafjalne, ma być zbiorem wszystkich kont;— faktycznie więc kasa musi być jedna, kontrolowana przez Radę Kościelną,—co nie znaczy w całości przez Radę dysponowana.

Z powyższych danych widocznem jest, że Rada kościelna: 1-o nie jest komitetem parafjalnym, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszelkich zrzeszeń i instytucji w parafji — czy to charytatywnych, czy religijnych czy też ekonomicznych;

2-o nie jest żadnym rządem ani w kościele, ani w parafji w sprawach dotyczących życia duchowego i wogóle tego, co u nas jest znane pod nazwą cura animarum;

3-o nie jest dawnym dozorem — jest tylko przedstawicielstwem parafjalnem przydanem proboszczowi czy rektorowi do załatwiania spraw kościelnych li tylko ekonomiczno budowlanych.

Dla lepszego zorjentowania się czem są Rady a czem były Dozory — odpowiem na pytanie: jaka jest różnica między Radą, a dawnym dozorem?

1-o W radach przewodniczącym jest z urzędu proboszcz czy rektor, gdy w dozorach żaden z nich nie miał głosu.

2-o rady są tylko organem doradczym, projektującym, ich projekty i dezyderaty muszą być zatwierdzane przez uchwałę parafjalnę, gdy Dozory miały prawo uchwalać pewne rozkładki na parafjan, nie odwołując się do uchwały parafjalnego zebrania;

3-o Dozór za całość i dobry stan kościelnego dobra był odpowiedzialnym (27 marca 1863), Rady zaś nie są odpowiedzialne, przynajmniej tymczasowo.

4-o Dozór był osobą prawną parafjalnego dobra, a Rady Kościelne nie, gdyż dziś proboszcz czy rektor są z urzędu osobą prawną (c. 1476, 2147—1495 § 1. Dziennik Urzędowy Minist. Spraw. z dn. 15 Maja 1926 r. № 10).

5-o Dozór zły mógł przywołać do porządku tylko ten proboszcz, który był w b. dobrych stosunkach z tak zwanem „naczalstwem“, opieszałą zaś czy nieodpowiednią Radą łatwiej, sądzę, doprowadzi do porządku Rada Admin. Diecezjalna.

A ostatecznie bez Rady proboszcz może się obejść, gdyż sprawy wszelkie budowlane oparte na opodatkowaniu parafjan decyduje nie rada, ale ogólne zebranie parafjalne.

Tak się przedstawiają w ramach tymczasowej Organizacji Rady Kościelne, które, zdaniem mojem, nie rozstrzygają palących bólów naszej gospodarki parafjalnej, gdyż a) decydować nie mogą, b) nie są w mocy naznaczać choćby najmniejszą rozkładkę, c) a przyznaną przez parafjalne zebranie ściągać prawnie od opornych i d) nie są odpowiedzialni wobec prawa.

Czy takie Rady są nam potrzebne?

Twierdzę, że tak, — bo, jeżeli w dziedzinie budzenia i szerzenia duchowego życia parafji i uświetnienia zewnętrznego kul-

tu Boga proboszcz jest zmuszonym szukać pomocy w rozmaitych bractwach, kółkach i zrzeszeniach, — to tembardziej w trosce swej o ekonomję parafjalną musi się oprzeć na pewnej, prawnej, parafjalnej instytucji,—boć ekonomja parafjalna — to grosz publiczny, a jako taki, dla zrozumiałych powodów, nie może być przez samego księdza pobieranym, wydawanym i kwitowanym— tu musi istnieć jawność, musi być kontrola.

Czy Rady odpowiedzą swemu zadaniu?

Praktyczność i celowość Rad nietylko zależeć będzie od norm prawnych,—organizacyjnych,—bardziej od moralnej wartości członków tejże Rady i sprężystości przewodniczącego. Najlepsza forma prawna na nic się nie zda, gdy za nią nie stanie zorganizowana siła danego zrzeszenia, oraz talent, wola, kultura i uczciwość jego elity.

A więc: a) O ile proboszcz mógł i postarał się by w skład Rady weszli ludzie dobrzy; — to będzie z nich miał prawdziwą pomoc i poważny atut przy uchwałach nietylko na zebraniach Rady, ale i na zebraniu parafjalnem;

b) o ile weszli do Rady ludzie obojętni—to biedy mieć nie będzie, musi tylko sam bardziej się wysilać, by ożywić oną instytucję;

c) gdy zaś do Rady weszli ludzie wyraźnie źli, warcholi,— wrogo usposobieni do plebana — to byłoby dowodem albo niedbalstwa proboszcza, który nie postarał się o to, kogo wybiorą,— lub, nie mogąc zaradzić złemu podczas samych wyborów, nie postarał się potem o ich unieważnienie; albo byłoby to publicznym objawem niezadowolenia parafjan z proboszcza,—a w tym wypadku ani odwołanie się do zebrania parafjan, ani do Rady Diecezjalnej Administracyjnej zła nie usunie (fugite in alium locum).

Powiedziałem, że od Proboszcza, jako przewodniczącego Rady b. dużo zależy, by Rada działała sprawnie i to li tylko w granicach jej zakreślonych. Dlaczego? Bo proboszcz, jako przewodniczący, zwołuje Radę, on przygotowuje program pracy, on z zebraniem parafjalnem się porozumiewa, on decyduje o podjęciu pieniędzy z kasy,—on jako spiritus movens Rady ma ją zachęcać do pracy,—a jednocześnie ma obowiązek niedopuścić, by Rada wtrącała się do spraw do niej nienależących.

Na ten ostatni punkt zwracam uwagę, bo już dziś, gdy zaledwie stanęliśmy na progu budowy i rozwoju Rad Kośc. chodzą słuchy, że niektóre Rady poczynają uzurpować sobie władzę, która prawnie winna spoczywać w ręku Proboszcza, a podkreślając zaznaczam, że w wielu wypadkach winien jest proboszcz, który własnego auterytetu nie strzegł lub go sam nie szanował.

Czy Rada Kościelna może być dobrą, gdy

1-o proboszcz wcale nie dbał o dobór jej członków,

2-o gdy nie zastosował się do danej mu instrukcji; którą nietylko nie podał do wiadomości Rady, ale i sam należycie się z nią nie zaznajomił;

3-o gdy, czy to przez niedopatrzenie, czy niedołęstwo sam, dobrowolnie cały zarząd mieniem i kościołem oddaje organiście, brackim, a jak dziś Radzie?

Czy można Radę winić, że obejmuje władztwo tam, gdzie może, gdzie proboszczowski rząd legalny ogłasza vacat i rezyduje albo w kuchni, albo wykonywanym jest przez indywidualnie upatrzonych zaufanych ulubieńców?

Smutne to i zatrważające, gdyż wobec zakusów doby obecnej o wszechwładztwo ludu we wszystkich dziedzinach życia — obowiązkiem naszym jest stać mocno przy swych prawach,—tembardziej tam, gdzie idzie o robotę ideową, do której nasze społeczeństwo nie jest jeszcze przygotowane.

Władzę, autorytet stracić łatwo, ale trudno później wprowadzić na właściwe miejsce uzurpatorów, gdy idzie o uzurpatorów zorganizowanych, jakimi są członkowie Rad Kościelnych. Rady te w czasach dzisiejszych potrzebują mocnej ręki, boć w skład ich wchodzi względnie mało przedstawicieli z inteligencji, etycznie ułożonych, więcej jest przedstawicieli z warstw niższych, których zdolność spajania się jest dziś mocniejsza, a chęć rządzenia wielka,—ale członkowie tych warstw stanowią jeszcze zbyt ciemną masę, ażeby w nich zdołały się rozwinąć i stworzyć czyny dobrej miary. Można już związać tę gromadę wspólnym interesem, ale b. trudno jeszcze dokonać tego samą oderwaną od doraźnej korzyści ideą.

A wobec takiego materjału do współpracy i obecnego prawodawstwa b. trudne i stale przykre jest stanowisko proboszcza, szczegolniej, gdy trzeba zdobyć grosze na budowę czy remont kościoła lub parafjalnych budynków.

Rada pod naciskiem proboszcza uchwali łatwo, bo zresztą wie, że to tymczasem nikogo nie obowiązuje; zebranie parafjalne, zawsze prawie w niedostatecznej liczbie, często po kilkakrotnem zwoływaniu — ostatecznie coś uchwali zawsze z morga, wiedząc, że dwory założą protest i sprawa się przedłuży, a nieraz przepadnie; a gdy ostatecznie po paru długich miesiącach starań i zabiegów — przyjdzie czas ściągania składki, — wówczas tylko ten daje, kto chce, a na opornych, jak dotąd, nie mamy sposobu, bo choć starosta nakaże wójtom pobrać należne składki, to nie pozwoli użyć wrazie oporu sekwestru — o czem parafjanie wiedzą bardzo dobrze.

Dozoru nie ma, mamy wolność, niby rządzimy, ale sprawa prawnego pociągnięcia parafjan do świadczeń już nam się wymknęła—uważać musimy byśmy czegoś więcej nie stracili.

To też pozwolę sobie na zakończenie dodać, iż wobec pewnika, że zawsze istnieć będzie ciemnota, warcholstwo i zbytnie pożądanie władzy—bez względu na obozy i stanowiska,—my powinniśmy bronić się przed wszystkiem, co może stać na przeszkodzie niezależnemu, wolnemu od wpływów niepowołanych żywiołów—spełnianiu powierzonej nam misji kapłańskiej: szerzenia i utrwalania królestwa Chrystusowego na ziemi.

Parafja Bełżyce.

(Ciąg dalszy).

Do parafji Bełżyce należą następujące wsie: Jaroszewice, Podole, Zastawie, Wzgórze, Krężnica Okrągła, Kierz, Chmielnik, Wierzchowiska, Góra. Nazwy te znane były w roku 1658. Wsie te są starożytne. Nazwę Chmielnika wyprowadzają od Chmielnickiego, dowódcy Kozaków i najeźdźcy na Polskę*). Wsie te położone są na gruntach od wieków uprawnych i bardzo urodzajnych. Po wycięciu w pień lasów położonych na gruntach piasczystych przed kilkudziesięciu laty, powstały młode wioski zwane kolonjami, wchodzące w skład parafji Bełżyce: Baraki, Nowa Góra, Egersdorf, Dylążki, Wycinka, Żaklin, Konstantynówka, Majdanek. Wsie te, oddalone daleko od Bełżyc, są biedne z powodu nieurodzajnej gleby. W kolonji Konstantynówka jest bratnia mogiła poległych 1914 r. podczas zaciekłych tu walk. W pięknej kolonji Łączka są osadnicy niemcy wyznania anababtystów, mieli oni swój zbór, który zgubny wpływ wywierał na ludność katolicką. Bełżyce przed laty miały ludność przeważnie rzemieślniczą: bednarzy i szewców. Obecna ludność chrześcijańska w Bełżycach przeważnie jest rolnicza: wielkie dobra Bełżyce i Jaroszewice rozkupili mieszczanie bełżyccy. Są dziś bardzo zamożni, stanowią oni prawie połowę parafji, która zresztą liczy 6960 dusz. Są oni bardzo pracowici i religijni, zatracili jednak staropolskie stroje i zwyczaje.

Parafja Bełżyce posiada w Bełżycach czteromorgowy cmentarz, położony przy drodze prowadzącej do Opola na gruncie proboszczowskim**). Poświęcony został przez Ks. Antoniego Gomulskiego w r. 1808, powiększony zaś 1883 i 1910. Cmentarz ten okolony murem nowym, ulegającym jednak bardzo prędkiej ruinie. Cmentarz zadrzewiony i uporządkowany, jest bardzo piękny, prowadzi do niego ulica Urzędowska, położona na słynnym trakcie krakowskim. Na cmentarzu tym pochowani są ostatni Księża proboszczowie, wśród kapłanów spoczywają w ziemnej mogile Ks Wincenty Lisowski, zmarły w r. 1897, kustosz O.O. Bernardynów w Lublinie i Ks. Aleksander Stelęgowski, zabity niewinnie w r. 1914 przez austrjackich siepaczy, nadto w grobach murowanych, mających wielkie pomniki, leżą zwłoki miejscowych obywateli ziemskich wielkiej własności. W jednym grobie spoczywają dwaj bracia Brzezińscy: Konstanty i Witold, właściciele dóbr Bełżyce, zmarli 1895 roku. Jest mogiła ze strzaskaną kolumną Górskiego, kawalera matańskiego, właściciela Krężnicy. Na cmentarzu tym jest pomnik na mogile Tomasza Słotwińskiego, powstańca 1863 r., ojca trzech kapłanów: Ks. Stanisława, Opata kościoła Bożego Ciała w Krakowie, Ks. Adama,

---

*) Patrz Pamiętniki Paska.

**) Było też niegdyś cmentarzysko przy ulicy Lubelskiej, na nim był Krzyż z r. 1794.

pijara, profesora szkół pijarskich w Krakowie i Ks. Joahima, proboszcza w Abramowicach.

Przy kościele Bełżyckim jest bractwo Różańca świętego. Jak świadczy księga bracka założone zostało przez Szaniawskich (a Szaniawsciano Domo) w 1666 roku. W księdze tej jest tytuł tego bractwa: „Paradisus Marianus seu Rosa Mystica veris florum odoribus aucta Divo Patriarcha Dominico variis mundi in partibus plantatus Anno quo floret vero odore seges valeat Rosa Mystica cujus odor nostro cordi animoque sapit. Mista agit haec Mariana Rosa est altaria cordis odore replens, si una quid horti agent nostri Anno Domini MDCCLXXXI (1781)".

Słowa te napisane w dniu wprowadzenia Ks. Stanisława Konopki promotora bractwa w obecności Stanisława Kossowskiego, dziedzica Bełżyc i Kazimierza Jastrzębskiego, dziedzica Krężnicy. Do księgi tej wpisani są w bractwo przedstawiciele arystokracji Stadniccy i Brzezińscy, z nich Franciszek Brzeziński pod rokiem 1796. Z mieszczan z rodów wygasłych, zapisani są antenaci z przed stu laty: Białoskurskich, Niwińskich, Stępniewskich, Mizerskich, Ostrowskich i Kudelskich, z istniejących: Kamińskich, Winiarskich, Chomickich, Słotwińskich, Wiślińskich, Zielińskich, Rumińskich, Dobrowolskich, Lubaczewskich, Ćwiklińskich, Kotłowskich, Wysmulskich, Wójtowiczów i Anasiewiczów*); z włościjan: Ziębów, Smętnych, Stanków, Traczów, Królów, Plewików. Bractwo Różańcowe w Bełżycach było pod kierunkiem duchowym O.O. Dominikanów w Lublinie. Do Bractwa Różańcowego należał majątek ziemski nazywany prebendą. Używał tego majątu Ksiądz Prebendarz, promotor Bractwa, pełniący jednocześnie obowiązki wikarjusza. Do prebendy należały następujące grunta: „pułanek" na Krężnicy stai 15, zapisany przez Feliksa Szaniawskiego, „pułanek" w Bełżycach, obok pola plebańskiego, „łan" na Jaroszewicach stai 35. Na te pola wychodziło 41 korcy wysiewu. Oprócz tego kapitałów Bractwo miało 7720 zł. pol.

Przy kościele Bełżyckim był „szpital", czyli schronisko dla ubogich, hojnie uposażony w zapisy pobożne.

Niezależnie od tego, proboszcz Bełżycki do swego własnego użytku posiadał dwa łany od gościeńca Opolskiego, na które wychodziło wysiewu 62 korcy zboża. Opodal plebanji był pięknie zabudowany folwark plebański**). Dobra te ziemskie Rząd rosyjski skonfiskował po powstaniu 1863 i rozdał różnym osobnikom polakom i moskalom zasłużonym przy „uśmierzeniu" powstania. Ci zaś sprzedali rejentalnie te dobra w trzecie ręce: są one dziś rozdrobnione pomiędzy małorolnymi. Sześciomorgowy grunt plebański pozostały po konfiskacie został uszczup-

*) Rody te niegdyś były szlachtą, która zatraciła z powodu ubóstwa swą heraldykę, przechodząc do stanu mieszczańskiego.

**) Folwark oddany pewnemu moskalowi, który rozparcelował go w r. 1902; pełnomocnik jego polak wtedy odebrał kościołowi Bełżyckiemu 2 morgi ogrodu przy plebanji.

lony przez rozszerzenie cmentarza: niestety wzamian za to parafja Bełżycka nie nabyła dotąd brakujących morgów.

Przy kościele Bełżyckim byli następujący proboszczowie:

1. 1658 r. Ks. Wojciech Ościechowski,

2. 1665 r. Ks. Piotr Dobrolowic, Archidjakon Lubelski,

3. 1679 r. Ks. Wojciech Stanisław Radomski, Kanonik Lubelski, Dziekan Chodelski, Sekretarz Kancelarji Królewskiej za Jana Sobieskiego, za czasów jego kościół Bełżycki pokonsekrował 1706 Ks. Kazimierz Łubieński, biskup chełmski.

4. 1722 r. Ks. Stanisław Szopiński,

5. 1724 r. Ks. Błażej Zmarzliński,

6. 1753 r. Ks. Wawrzyniec Grabowski,

7. 1781 r. Ks. Wojciech Urlitowski,

8. 1797 r. Ks. Walenty Lewandowski,

9. 1806 r. Ks. Antoni Gomulski. Proboszczowie ci z powodu złączenia parafji Wojciechów z parafją Bełżyce, nosili tytuł proboszczów Bełżyckich i Wojciechowskich za czasów diecezji Krakowskiej.

10. 1818 r. Ks. Baltazar Koryciński, urodzony r. 1783, wyświęcony r. 1806. Będąc proboszczem w Matczynie, otrzymał probostwo Bełżyckie, na którem pasterzował przez lat 38, zmarł w Bełżycach, pochowany na cmentarzu grzebalnym, lecz na jego mogile niema pomnika. Był to kapłan bardzo poważny, kochający lud i kościół. Jego staraniem kościół „pokryty gontami" otrzymał dach z dachówek holenderskich, dzwonnica „złożona ze czterech słupów" zastąpiona nową estetyczną zbudowaną z muru, kościół ogrodzony „parkanem drewnianym", otoczony został murem, zbudowana nowa plebanja z drzewa: ciepła, sucha i wygodna. Kapłan ten pilnujący trzody Chrystusowej oddziaływał zbawiennie na wiernych, którzy zatrzymali go we wdzięcznej pamięci. Pomiędzy jednak Ks. Korycińskim a Franciszkiem Brzezińskim, prezesem Dozoru Kościelnego, wynikł spór. Dozór utrzymywał, że proboszcz własnym funduszem obowiązany był budować i naprawiać budynki ekonomiczne, proboszcz zaś utrzymywał, że parafjanie są do tego obowiązani. Do tego Ks. Koryciński zjednoczył w jedno gospodarstwo majątek plebański i prebendę Różańcową: proboszcz objął też obowiązki prebendarza, promotora Różańca św. Ze swoich funduszów utrzymywał w Bełżycach Ks. Wikarjusza. Przeciw temu złączeniu prebendy z plebanią powstał Franciszek Brzeziński, zaczął on skarzyć proboszcza przed biskupem, żądając oddania prebendy księdzu wikaremu; nastąpiły repliki proboszcza, zaczęły zjeżdżać się delegacje, proboszcz jednak nie ustąpił z zajętego stanowiska: prebendę zatrzymał.

11. 1856 r. Ks. Michał Antulski, Kanonik Katedry Lubelskiej, Dziekan Lubelski, Wizytator klasztorów, urodzony r. 1819, wyświęcony r. 1843. Pochodził z rodziny unickiej z miasta Sokołowa na Podlasiu. Obdarzony przymiotami duszy, odznaczał

się gościnnością i gładkiem obejściem się w towarzystwie. Był, przeciwnie swemu poprzednikowi, przyjacielem Dworu Bełżyckiego i rodziny Brzezińskich. U sfer decydujących kościelnych zaskarbił sobie łaski, cieszył się u Władzy Duchownej wielkiem zaufaniem. Przez lud na parafji, choć często wyjeżdżał w sprawach kościelnych, był bardzo lubiany. Nie długo jednak żył, umarł mając lat 64. Na grobie jego na cmentarzu Bełżyckim parafjanie wybudowali mu skromny pomnik, w kościele zaś wmurowali pośmiertną tablicę.

12. 1884 r. Ks. Paweł Krystoszyk, urodzony 1843 roku, wyświęcony 1866. Wychowany w Seminarjum Duchownem w Lublinie, pod kierunkiem XX. Misjonarzy kosztem i staraniem Ks. Antulskiego, swego wuja, u którego jako uczeń i kleryk spędzał wakacje w Bełżycach. Wyświęcony na kapłana od początku kapłaństwa przez lat 10 był wikarjuszem w Bełżycach z Ks. Antulskim: otrzymawszy probostwo w Matczynie, ustawiczny miał z parafją Bełżycką kontakt, właściwym był w tej parafji zastępcą proboszcza. Przez lat 10 po otrzymaniu probostwa w Bełżycach, idąc w ślady swego wuja, ze wszystkimi parafijanami był w bardzo miłych stosunkach przyjaźni i życzliwości. Obdarzony również zaletami duszy, był bardzo przez wszystkich szanowany. Po dziesięciu latach nastąpiło wielkie nieporozumienie pomiędzy proboszczem i mieszczanami, zrzeszonymi w cechy i utrzymującymi światło kościelne. Rzeczywiście ze strony mieszczan niektóre jednostki nadużycia robiły, trzeba było naprawy, zmiany w posłudze kościelnej tych jednostek. Ks. Krystoszyk pod wpływem źle orjentujących się przyjaciół z miejscowej inteligencji, wypowiedział walkę całemu ogółowi rzemieślników, którzy mając prawa cechowe nadane przez królów polskich, dobrze rozumieli, iż po skasowaniu ich światła rząd rosyjski skasuje i ich korporacje. Mimo próśb, mimo ustępstw ze strony rzemieślników, Ks. Krystoszyk odjął im światło kościelne. Zawrzało jak w ulu, posypały się skargi do biskupa: Ks. Krystoszyk musiał przenieść się do parafji Częstoborowice. Po 30 latach najpiękniejszej pracy kapłańskiej w Bełżycach, gdzie miłość zaskarbił sobie wśród duchowieństwa, inteligencji i ludu, opuścił Bełżyce tak przez się ukochane. Na pożegnanie poszedł na cmentarz, wziął garść ziemi z mogiły Ks. Antulskiego, garść tej ziemi, którą tak ukochał, kazał rzucić na swą mogiłę: umarł w Częstoborowicach po wyjściu z Bełżyc w cztery lata (1899 r.) W kościele Bełżyckim ma tablicę pośmiertną od przyjaciół, umieszczoną pod tablicą Ks. Antulskiego.

13. 1895 r. Ks. Antoni Lisowski, urodzony 1842 r., wyświęcony 1868 r. Wstąpiwszy do Seminarjum Duchownego w Sandomierzu po powstaniu przeniósł się do Lublina, gdzie ukończył nauki duchowne pod kierunkiem XX. Misjonarzy. Otrzymawszy probostwo w Bełżycach, ponieważ kościół i plebanja były w ruinie, pięknie odnowił kościół, a plebanję zbudował nową z muru. Po pięciu latach opuścił Bełżyce z przyczyn od parafji niezależ-

nych i przeniósł się do Wilkołaza: od 1921 r. był emerytem, umarł w roku 1928.

14. 1900 r. Ks. Antoni Uziak urodzony 1857 r., wyświęcony 1879 r.: lata urodzenia jego i wyświęcenia zgadzają się z latami urodzenia i wyświęcenia Ojca świętego Piusa XI. Kapłan ten odznaczający się głęboką nauką duchową, Sekretarz Kurji biskupiej, rektor koś. św. Ducha w Lublinie, wprowadziwszy się do świeżej, niewykończonej plebanji, nabawił się choroby, bardzo szanowany przez lud, zmarł 1902 r., przeżywszy zaledwie 45 lat, pochowany na cmentarzu Bełżyckim, na mogile jego zatknięto skromny krzyż żelazny: dotąd pamiętne są jego apostolskie nauki.

15. 1902 r. Ks. Józef del Campo Scipio, urodzony 1870 r., wyświęcony 1894 r. Jako profesor Seminarjum Duchownego w Lublinie, rektor kościoła św. Józefa, objąwszy probostwo w Bełżycach po 3 latach, uwielbiany przez wszystkich, powołany został przez władzę Duchowną na stanowisko dziekana i proboszcza w mieście gubernialnem Siedlcach, zbudował tam piękną katedrę. Nie chcąc się rozłączyć z diecezją Lubelską, do której kapituły powołany został w roku 1911, z Siedlec przeniósł się na takież stanowisko do Kraśnika. Zajmuje wybitne stanowisko w hierarhji duchownej.

16. 1905 r. Ksiądz Władysław Wiśniowiecki, urodzony 1870 r., wyświęcony 1892 r. Pochodził z Lublina, był synem urzędnika. Po wikarjacie przy kościele Bernardyńskim w Lublinie otrzymał probostwo w Siennicy Różanej, gdzie założył warsztaty tkackie. Odznaczając się wielką pobożnością i gorliwością, rozwinął bardzo czynną pracę duszpasterską w Bełżycach, która doprowadziła do pięknych owoców umoralnienia parafji i ugruntowania jej w zasadach katolickich. Staraniem Ks. Wiśniowieckiego kościół Bełżycki otrzymał piękną marmurową posadzkę, ołtarze gruntowne odnowienie, zakrystja piękne aparaty, cmentarz kamienne ogrodzenie, gospodarstwo proboszcza nowe budynki. Ks. Władysław Wiśniowiecki zapoczątkował pracę społeczną, do dziś dobrze się rozwijającą. Niestety, zaraziwszy się od chorego, zmarł na tyfus plamisty 11 grudnia 1918 r., jako ofiara obowiązków kapłańskich. W dowód wielkiego uznania Władza Duchowna mianowała go pierwszym dziekanem Bełżyckim, mającym inspekcję nad parafjami: Chodel, Ratoszyn, Wojciechów, Matczyn, Krężnica, Bychawka, Kiełczewice, Zemborzyce i Konopnica, a parafjanie ufundowali mu piękny marmurowy pomniczek przez wdzięczność za jego bardzo gorliwą pracę przez lat 13 w parafji Bełżyce.

17. 1919 r. Ks. Stanisław Siennicki ur. 1871 i wyświęcony 1898. Jego staraniem parafja Bełżyce wzniosła obszerny dom dla służby kościelnej wraz z salą parafjalną. Władza duchowna za jego pracę dla dobra kościoła i zgodne współdziałanie z duchowieństwem dekanatu Bełżyckiego i spokojne wychodzenie z ludźmi mianowała go kanonikiem honorowym kollegiaty Zamojskiej.

Ks. Stanisław Kamieński.

BIBLJOTEKA UNIWER. LUBELSKIEGO

Nekrologja.

Podczas wakacji letnich nieubłagana śmierć zabrała nam dwuch kapłanów: ks. Jana Czępińskiego i ks. d-ra Franciszka Adacha.

Ś. p. Ks. Jan Czępiński. Ks. Jan Czępiński z parafji Wojciechów urodził się 18 maja 1906 r. Maturę gimnazjalną otrzymał w Liceum Biskupiem w Lublinie. Seminarjum Duchowne ukończył w tym roku, a dnia 23 czerwca został wyświęcony na kapłana.

Pierwszą uroczystą Mszę św. odprawił w Wojciechowie, gdzie też i przebywał aż do swej śmierci, pomagając miejscowemu proboszczowi ks. Wł. Szyszko w katechizacji dzieci, spowiedziach i nabożeństwach kościelnych.

Umarł dnia 18 lipca, mając zaledwie trzy i pół tygodnia kapłaństwa, pozostawiwszy w wielkim żalu rodziców już w latach podeszłych i tych wszystkich, którzy mieli sposobność z nim bliżej się zetknąć.

Ś. p. ks. Jan Czępiński należał do ludzi szlachetnych, koleżeńskich, pracowitych, zdolnych. Władza seminaryjska przedstawiła go do studjów specjalnych na Uniwersytecie. Niestety, oddać się im nie mógł, albowiem Opatrzność Boża powołała go do siebie, by oglądał wielkie tajemnice życia i śmierci non in aenigmate, sed in vera realitate.

Na pogrzeb jego przybyło mnóstwo ludzi z parafji Wojciechów oraz wielu kapłanów.

Mowę żałobną w kościele wygłosił ks. P. Pałka, na cmentarzu ks. Wł. Szyszko. Jednej i drugiej towarzyszyły wielkie płacze wiernych i westchnienia serdeczne, do których i nasze się dołącza:

Requiescat in pace!

Ś. p. ks. dr. Franciszek Adach. Ks. dr. Fr. Adach urodził się 11 listopada 1894. Do Seminarjum Duchownego wstąpił w roku 1912, na kapłana został wyświęcony 1917 r. Stopień doktora praw uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studjów Ksiądz Biskup powierzył mu stanowisko Sekretarza Jeneralnego Związku Młodzieży Polskiej. Nad organizacją młodzieży na terenie diecezji ś. p. ks. dr. Fr. Adach położył cenne zasługi, które z tem większą siłą rzucają się w oczy, ponieważ był to początek pracy tego rodzaju. Niestety choroba płucna nie pozwoliła temu cichemu pracownikowi dzieła ulubionego rozwijać, owszem zmusiła go do wyjazdu do Zakopanego, potem do Ustronia Cieszyńskiego, gdzie po paru latach pobytu zakończył swą tułaczkę ziemską dnia 29 sierpnia b. r.

Zwłoki jego dzięki ks. Józefowi Rukaszowi zostały przywiezione do parafji Wrzelowca i tutaj na wieczny spoczynek złożone.

Requiescat in pace!

Kronika.

Czynności Biskupie.

W dniu 29 czerwca J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz wyjechał do Siedlec na Kongres Eucharystyczny, powrócił 30 czerwca.

Dnia 4 lipca przemawiał na zakończenie rekolekcji dla Duchowieństwa.

10 lipca przemówił do Organistów, odprawiających rekolekcje.

W dniu 13 lipca wyjechał do Suchowoli na wizytę kanoniczną, gdzie 14 lipca konsekrował nowy kościół.

18 lipca odwiedził gimnazjum w Chyrowie i nowicjat w Starej Wsi O.O. Jezuitów, oraz dom główny SS. Służebniczek.

30 lipca zwiedzał Wystawę Krajową w Poznaniu.

20 sierpnia był na otwarciu Kursu społecznego w Uniw.

Dnia 25 i 26 sierpnia odbył wizytację kanoniczną w Zwierzyńcu.

Dnia 27 sierpnia odprawił Mszę św. w kościele seminaryjskim na intencję kursu duszpastersko-społecznego, poczem przemawiał do zebranych na sali wykładowej i był obecny na wygłaszanych referatach.

28 sierpnia jest obecny na wykładach i bierze udział w dyskusjach.

29 sierpnia jest obecny na wykładach i zamknął kurs wyżej wspomniany.

31 sierpnia był w Dorohuczy, aby zobaczyć nowowznoszone budynki kośc.

1 września odwiedził parafję Zemborzyce i był obecny na poświęceniu domu parafjalnego, z której to racji również przemówił.

2 września odwiedził parafję Niedrzwicę.

Dnia 4 września odprawił Mszę św. dla wychowanków Gimnazjum Biskupiego z okazji otwarcia roku szkolnego i do nich przemówił.

8 września był w Zamościu na uroczystości Narodzenia N. M. P., gdzie celebrował sumę.

9 września z okazji nowego roku szkolnego w Sem. Duch. odprawił Mszę św., przemawiał w kościele i na Sali Uroczystej, oraz wziął udział w sesji pedagogicznej księży profesorów.

J E. Biskup Sufragan 9 czerwca poświęcił w katedrze sztandar inwalidów wojennych i do nich przemówił, po południu bierzmował dzieci ze szkół powszechnych.

22 czerwca w katedrze udzielił bierzmowania dzieciom ze szkół powszechnych.

14 lipca w katedrze wyświęcił na dyakona Stanisława Lipskiego alumna tutejszego seminarjum.

25 lipca odprawił Mszę św. u O.O. Kapucynów i przemawiał na zakończenie rekolekcyj trzeciego zakonu św. Franciszka.

6 września wyjechał na wizytację pasterską.

Z pobytu w Rzymie J. E. Biskupa Sufragana. J. E. Biskup Sufragan, będąc tego roku w Rzymie, mimo wielkiej liczby pielgrzymek i posłuchań spowodowanych jubileuszem Ojca św. miał szczęście i zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu prywatnem u Papieża dwa razy: 24 kwietnia wieczorem i 24 maja przed południem. Oprócz tego biskup uczestniczył w sesyi publicznej św. Kongregacyi Rytów, na której pod prezydencyą Papieża odczytano dwa dekrety: jeden tak zwany „del Tuto", że można bezpiecznie przystąpić do beatyfikacji sługi Bożej Teresy-Małgorzaty od Serca J. karmelitanki i drugi o cudach sprawdzonych sługi Bożego Klaudyusza de la Colombière S. J. Po odczytaniu dekretów i podziękowaniu Ojcu św. za przyszłe beatyfikacye, które w swojem imieniu i generała Karmelitów bosych odczytał O. Ledóchowski generał Jezuitów, Papież wygłosił po włosku wzniosły panegiryk przyszłych błogosławionych, nawiązując ich życie do Wniebowstąpienia Pańskiego, bo to było 8 maja wigilja tego święta.

Kurs duszpastersko-społeczny w Lublinie. Zapowiedziany na parę miesięcy przedtem kurs duszp.-społeczny dla Duchowieństwa naszej diecezji odbył się w dniach 27, 28 i 29 sierpnia przy udziale 120 słuchaczy.

Nabożeństwo dla uproszenia kursowi łask Bożych odprawił J. E. ks. Biskup Ordynarjusz w kościele seminaryjskim, poczem wszyscy się zebrali na sali wykładowej. Tutaj Najd. Pasterz przemówił i pobłogosławił prelegentom i słuchaczom.

Pierwszy odczyt wygłosił ks. Wł. Goral na temat: „Akcja Katolicka w świetle pism Stolicy Apostolskiej". Wskazał prelegent na istotę A. K., jej religijność, powszechność, na różnicę między Akcją a pobożnemi stowarzyszeniami, oraz na ich wspólne cechy i wzajemne dopełniania się.

„Udział ludzi świeckich w pracy katolicko - społecznej" i „W jaki sposób należy wykorzystać przepisy prawne i instytucje, aby stworzyć lub wzmocnić katolicką akcję społeczną" omówił ks. dr. Ant. Szymański, prof. Uniwersytetu Lub. W pierwszym referacie wskazał prelegent na pola działalności katolików świeckich, do których to pól zaliczył: apostolstwo wiary, apostolstwo dobrych obyczajów, apostolstwo chrześcijańskiego wychowania i apostolstwo miłosierdzia. W drugim poruszył pewne przepisy, zwłaszcza o opiece społecznej i podkreślał, że duszpasterz dużo ma prawnych podstaw do rozszerzania i prowadzenia akcji charytatywnej w duchu katolickim

Ks. dr. Jan Dąbrowski, prof. Sem. Duch. mówił: „O ożywieniu praktyk religijnych w parafji", a ks. Józef Cieślicki, Sekretarz Jeneralny S. M. P. o „Bibljotekach, czytelniach i kolportażu pism".

„O przygotowanin kazania" wygłosił referat ks. dr. kan. Piotr Stopniak. Prelegent podkreślił wiele rzeczy, a zwłaszcza, żeby nie mówić bez przygotowania, cytując słowa Lacordair'a, który powiedział „że szanuje zbyt słowo Boże, słuchaczy i samego siebie, ażeby mówił kazanie bezprzygotowania".

„Ruch sekciarski w Polsce współczesnej" bogato przedstawił O. Sopuch T. J. Charakteryzował Czcig. Prelegent zasadniczo cztery odmiany herezji: teozofję, badaczy pisma, hodurostwo i marjawityzm.

Referat na temat: „Praca parafjalna na Śląsku" wygłosił ks. kan. Szramek z Katowic. Przedstawił Wykładowca pracę duszpasterza śląskiego w niedzielę i dzień powszedni, a przez to rozszerzył horyzont słuchaczy i wzbudził szczerą sympatję dla duchowieństwa śląskiego, tak dzielnie pracującego dla Boga i miłej Ojczyzny.

„Wychowanie wiernych do chrześcijańskiego życia publicznego" omówił ks. kan. Antoni Zawistowski, prof. Sem Duch.

O. Bock T. J. z Krakowa mówił „O Eucharystycznem wychowaniu młodzieży". Wskazywał Prelegent na fakt, że Eucharystja jest fundamentem dla wszystkich organizacji, a młodzież mająca euch. wychowanie zdatna jest do wszelkich stowarzyszeń w duchu bożym.

„Rady parafjalne" zobrazował ks. kan. Wadowski, proboszcz i dziekan Szczebrzeszyna.

Oprócz wykładów były dyskusje. Najwięcej dyskutowano sprawę sekciarstwa w Polsce, która w Ojczyźnie naszej ma wiele przyczyn, przedewszystkiem zaś radykalizm, na którym się opiera i przez który jest popierane.

Wreszcie we czwartek 29 sierpnia, po referatach wygłoszonych, J. E. ks. Biskup Ordynarjusz w podniosłych i trafnych słowach zobrazował kurs i wyraził radość, że kurs się udał i przyniesie wiele korzyści.

„Te Deum laudamus" odśpiewane w kościele seminaryjskim zakończyło tę zbożną pracę dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Konsekracja kościoła w Suchowoli. Dni 13 i 14 lipca b. r. parafja Suchowola przeżywała w wysokim nastroju religijnym. 13 bowiem lipca w godzinach popołudniowych przybył do parafji J. E. ks. Biskup Marjan Leon Fulman w towarzystwie ks. J. Cieślickiego, Sekr. Jeneral. S. M. P., by dnia następnego pokonsekrować nowowybudowany kościół, owoc ofiarności rodziny książąt Sewerynostwa Czetwertyńskich, pracy i zabiegów ks. prob. Wysłockiego oraz parafjan suchowolskich.

Na uroczystość konsekracji przybyły wielkie rzesze ludu z Lubelskiego i Podlasia, jak również i poważne szeregi duchowieństwa.

Uroczystość konsekracji rozpoczęła się w niedzielę o godz. 9 rano. Koło godziny $11^1/_2$ Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup rozpoczął mszę św. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wł. Goral, prof. Sem. Duch.

Po nabożeństwie główny fundator kościoła książę Seweryn Czetwertyński dziękował Dostojnemu Konsekratorowi za poświęcenie domu Bożego, poczem udano się do pałacu na obiad. Tutaj wygłoszono wiele mów na cześć J. E. ks. Biskupa oraz Gospodarza domu.

Z Seminarjum Duchownego. Obecny rok szkolny poprzedziła zmiana na stanowisku Wicerektora. Dotychczasowy Wicerektor ks. kan. Antoni Zawistowski ustąpił z Wicerektorstwa, jego miejsce zajął ks. kan. dr. Piotr Stopniak.

Zjazd alumnów do Seminarjum nastąpił 7 września; 8 września odprawili przygotowanie do spowiedzi, 9 go przyjęli Komunję św. z rąk Najprzew. Księdza Biskupa Ordynarjusza, który też do nich przemówił.

O godz. 9 tegoż dnia na Sali Uroczystej odbyło się otwarcie roku szkolnego. Po odśpiewaniu kantaty przez alumnów ks. Rektor Zenon Kwiek powitał przybyłych z wakacyj kleryków, życząc im powodzenia w pracy, poczem zabrał głos Najd. Pasterz, mówiąc o kulturze ducha potrzebnej kapłanowi. Dziękował również Ksiądz Biskup ks. kan. Ant. Zawistowskiemu za owocną pracę na stanowisku wicerektora.

Następnie ks. prof. dr. Lucjan Górniecki wygłosił odczyt o „Rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystji na podstawie Liturgij".

W tym roku szkolnym Seminarjum liczy 86 alumnów, z tego na pierwszym kursie jest 20.

Hodurowcy w Lubelszczyźnie. Pismo hodurowców „Polska Odrodzona" w № 16-17 z dn. 1 września podaje następujący wykaz swoich placówek na terenie Lubelszczyzny: 1) Wł. Faron w Zamościu, 2) Ed. Gajkoś w Tarnogórze, 3) J. Naumiuk w Gorzkowie, 4) Izydor Kędzierski w Szewni, 5) J. Buczek w Chmielku, 6) St. Kędzierski w Podwysokiem, 7) J. Pękala w Majdanie Leśniowskim, 8) B. Kalimowicz w Turowcu, 9) J. Perkowski w Piaskach Wielkich, 10) Heliodor Rogowski w Łanach, 11) J. Kwolek w Marjampolu, 12) J. Osmólski w Grabówce, 13) J. Świerczewski w Świeciechowie, 14) St. Piekarz w Chełmie, 15) J. Gozdalski w Lipie, 16) St. Bartnicki w Chmielu, 17) Wł. Sienko w Sawinie.

Powyżsi przywódcy duchowni hodurowców tylko w Tarnogórze, w Gorzkowie w Świeciechowie i Gródkach mają mniej lub więcej około tysiąca osób, w innych zaś miejscowościach mimo bezczelnej agitacji zdobyli sobie niewielką liczbę zwolenników, ludzi najczęściej religijnie zaniedbanych, albo jawnych członków stronnictw politycznych wrogich Kościołowi Katolickiemu. Nawet w samym Zamościu Wł Faron mieniący się biskupem ma nikłą garstkę zwolenników.

Misje w Kurowie. Staraniem miejscowego proboszcza ks. Winc. Szczepanika w parafji Kurów w miesiącu czerwcu odbyły się wielkie misje, prowadzone przez O.O. Redemtorystów z Warszawy.

Zdawało się, że rezultaty misji będą nikłe, tembardziej, że pewni wichrzyciele prowadzili szkodliwą agitację przeciw. Tymczasem, chwała Najwyższemu, stało się inaczej. Misje miały

wielke powodzenie, wszystkie stany garnęły się do kościoła, wszyscy korzystali z płomiennych nauk Misjonarzy i chętnie się spowiadali z całego życia.

Streszczenie rezultatów Misji objawia się w następujących przejawach. Do spowiedzi przystąpiło 1846, nastąpił wyraźny przedział między katolikami a tymi, którzy sprzyjali herezji i starali się ją wprowadzić w granice parafji, z zapałem wielkim stawiano krzyż misyjny, przez który chcieli powiedzieć, że chcą mieć świadka swych przyrzeczeń, że wiarę należy kochać, że heretycy nie mają tłomaczenia przed Jezusem Chrystusem.

Z uroczystością misji ksiądz proboszcz połączył drugą, mianowicie: pierwszą Komunję św. dla dzieci. Wspaniale i ta wypadła. Ojcowie prawdziwie po mistrzowsku prowadzili dzieci do Jezusa, dzieci z pietyzmem zbliżały się do Niego, a starsi w rzewnem uczuciu przyglądali się tej uczcie.

Kiedy wszystko zostało pomyślnie do końca doprowadzone, Ojcowie opuścili Kurów. Opuścili go z żalem, bo byli z żalem i radością żegnani przez parafjan kurowskich. G.

TREŚĆ:

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ „Św. Jan Chrzciciel Vianney kapłan-wyznawca ustanowiony niebiańskim patronem wszystkich proboszczów. Pismo Sekretarjatu Stanu do J. Em. Kard. Prymasa Polski w sprawie Akcji Katolickiej.

Z KURJI BISKUPIEJ. Marszruta Wizytacji Kanonicznej w roku 1929 J. E. ks. Adolfa Jełowickiego. — Statystyka parafjalna. — Binacja w kościołach parafjalnych.—Rekolekcje dla Duchowieństwa.—Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.—Zmiany wśród Duchowieństwa

ARTYKUŁY TREŚCI RÓŻNEJ. Apel w sprawie Kwesty Uniwersyteckiej.— Sprawy Misyjne. — Wizytacja Kanoniczna J. E. Biskupa Sufragana w czerwcu 1929 r. — Rady Kościelne. — Parafja Bełżyce.

NEKROLOGJA. Ś. p. ks. Jan Czępiński. — Ś. p. ks. dr. Fr. Adach.

KRONIKA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

Redaktor Ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk. M. Kossakowska—Lublin.